

Badanie mediów multimodalnych – multimodalne badanie mediów

Jolanta Maćkiewicz

Multimodalność jest terminem, który coraz częściej pojawia się w opracowaniach poświęconych badaniu mediów. Można powiedzieć, że staje się – jak niegdyś „dyskurs” – jednym ze słów modnych w naukach humanistycznych i społecznych. I tak jak niegdyś (i do dzisiaj) termin „dyskurs”, bywa używany w sposób nieprecyzyjny. „»Multimodalność« jest pojęciem górnolotnym i niedokładnym, odnoszącym się do zjawiska stosunkowo prostego i codziennego”¹ – zauważył Hartmut Stöckl, jeden z niemieckich badaczy tego zjawiska. Istotnie, przecież znakomita większość nadawanych i odbieranych przez nas komunikatów to komunikaty mieszane², wykorzystujące różne systemy semiotyczne. I nie jest to wynalazek naszych czasów. Najstarszy i najbardziej typowy sposób porozumiewania się, czyli interpersonalna komunikacja „twarzą w twarz” uwzględnia i same słowa, i sposób ich wypowiedzenia, i mimikę, i gesty.

Ale – chociaż zjawisko komunikacji wielokodowej obserwowano od dawna (zajmował się nim między innymi 5. dział retoryki klasycznej *Actio*) – pojęcie wielokodowości weszło do obiegu naukowego stosunkowo niedawno. Sam termin *multimodality* pojawił się w anglojęzycz-

nej literaturze na przełomie XX i XXI wieku (podobnie jak w literaturze niemieckojęzycznej – nieco później – termin *Multimodalität*). Najczęstszym polskim ekwiwalentem tego terminu jest rzeczownik multimodalność. Prócz niego można spotkać takie określenia jak polimodalność, wielomodalność, multisemiotyczność, polisemiotyczność czy wielokodowość.

W opracowaniach medioznawczych obok terminu „multimodalność” można odnaleźć formalnie podobny do niego termin „multimedialność”. Jednakże to formalne podobieństwo słów nie powinno prowadzić do utożsamiania czy mieszania pojęć. Nie mamy tu bowiem do czynienia ani z równoznacznością, ani bliskoznacznością. Konieczność znaczeniowego rozróżniania tych pojęć wynika z semantycznej różnicy między fundującymi je terminami: w wersji angielskiej *medium* (liczba mnoga: *media*) i *modus* (liczba mnoga: *modes*), którą najlepiej – moim zdaniem – określili Gunther Kress i Theo van Leeuwen w książce *Multimodal discourse* (2001). Zgodnie z ich definicją media to „[...] material resources used in the production of semiotic products and events, including both the tools and the materials used” („[...] środki materialne używane przy tworzeniu semiotycz-

¹ H. Stöckl, *Czytanie tekstów językowo-obrazowych? Elementy kompetencji podstawowej* [w:] *Lingwistyka mediów. Antologia tłumaczeń*, red. R. Opiłowski, J. Jarosz, P. Staniewski, Wrocław–Dresden 2015, s. 113.

² Takim terminem posługuje się Kazimierz Michalewski, zob. K. Michalewski, *Komunikaty mieszane*, Łódź 2009.

nych produktów i zdarzeń, zawierające zarówno narzędzia, jak i użyte materiały” – tłum. JM)³. Natomiast „[...] modes are semiotic resources” („[...] modusy⁴ to środki, zasoby semiotyczne – tłum. JM)⁵. Inaczej mówiąc – zgodnie z etymologią (oba terminy pochodzą z łaciny) – media to (materialne) środki, przekąźniki informacji (łac. *medius* ‘środkowy, pośredni, pośredniczący’), modusy zaś to semiotyczne sposoby przekazu informacji (łac. *modus* ‘sposób’). Multimodalność zatem to łączenie w jednym przekazie rozmaitych urządzeń, środków materialnych i technik komunikacyjnych (najlepszym przykładem jest internet wykorzystujący i transformujący wszystkie tradycyjne media). Multimodalność natomiast to wyzyskanie w komunikacji przynajmniej dwóch różnych systemów semiotycznych (multimodalny jest chociażby artykuł w gazecie, gdzie obok tekstu pojawia się zdjęcie).

Termin „multimodalność” (*multimodality*) może pojawiać się w literaturze naukowej w trzech zastosowaniach. Po pierwsze, w odniesieniu do zjawiska komunikacyjnego polegającego na łączeniu w jednym przekazie przynajmniej dwóch systemów semiotycznych. Po drugie, w odniesieniu do sposobu badania tego zjawiska. Sposobu uwzględniającego nie tylko wszystkie systemy współtworzące komunikat, ale także wszystkie możliwe relacje między nimi i dodatkowe sensory wynikające z tych relacji. Po trzecie, w odniesieniu do wyłaniającej się z konkretnych badań teorii (może – dyscypliny badawczej?)⁶. Można zatem mówić o przekazie

multimodalnym, badaniu multimodalnym bądź teorii multimodalnej.

Najwięcej wątpliwości wzbudza ta trzecia możliwość. Czy bowiem istotnie da się mówić o multimodalnej teorii? Badacze są ostrożni, zastrzegają się: „While there is no single theory of multimodality as such, there are certainly distinct theoretical concepts and frameworks emerging from the study of multimodality as a field”. („Choć nie ma jednej teorii multimodalnej jako takiej, istnieją z pewnością odrębne teoretyczne pojęcia i ramy wynikające z badania multimodalności jako pola” – tłum. JM)⁷. Te odrębne, nowe lub relatywnie nowe pojęcia i ramy pojawiają się jako rezultat działalności badawczej prowadzonej dwukierunkowo. Z jednej strony dopasowuje się istniejące teorie i metodologie do badania zjawisk multimodalnych i w efekcie takiej transdyscyplinarności uzyskuje się pojęcia i ramy zmodyfikowane, bo poddane swoistej rekontekstualizacji. Z drugiej strony próbuje się tworzyć nowe teorie, koncepcje, metodologie przystające do badania multimodalnych zjawisk.

Wydaje się, że gdybyśmy chcieli posługiwać się pojęciem „teoria multimodalna”, to jedynie w takim sensie, jaki wynika z nowych tendencji w nauce XXI wieku, kiedy to coraz częściej mamy do czynienia z uporządkowaniem nauki nie według dyscyplin, lecz według tematów, według problemów czy stawianych pytań⁸.

Przejdźmy teraz do pierwszego z zastosowań terminu „multimodalność” – do tego, jak rozumie się pojęcie „przekaz multimodalny”.

³ G. Kress, T. van Leeuwen, *Multimodal discourse. The modes and media of contemporary communication*, London 2001, s. 22.

⁴ Roboczo posługuję się tym neologizmem, ponieważ używane w polskojęzycznych tekstach jego odpowiedniki *system semiotyczny* czy *kod* nie zawsze odpowiadają zakresowi użycia angielskiego *mode*. Więcej na ten temat w podrozdziale *Jak wyróżnić modusy?*

⁵ G. Kress, T. van Leeuwen, *Multimodal discourse...*, dz. cyt., s. 22.

⁶ K.L. O’Halloran, B.A. Smith, *Multimodal studies* [w:] *Multimodal studies. Exploring issues and domains*, red. K.L. O’Halloran, B.A. Smith, New York 2011, s. 1–3.

⁷ Tamże, s. 2.

⁸ Tamże, s. 11.

Co to jest multimodalność? – przekaz multimodalny

Przekaz czy komunikat multimodalny to taki, w którym globalny sens (także funkcje – o czym później) jest (współ)realizowany przez więcej niż jeden kod semiotyczny. Co ważne, multimodalność nie oznacza, że wykorzystywane w danym komunikacie systemy semiotyczne funkcjonują niezależnie, istnieją obok siebie. Wręcz przeciwnie – komunikat multimodalny jest jak partytura orkiestrowa, gdzie poszczególne partie instrumentalne współgrają ze sobą, tworząc całość, która nie jest tylko i po prostu sumą części. Zjawisko to, niezwykle istotne zarówno w aspekcie nadawczym, jak i odbiorczym, jest określane jako „nadsumatywność” przekazu⁹. Inaczej mówiąc: „[...] znaczenie w tekstach multimodalnych powstaje w sposób multiplikatywny, a nie sumaryczny”¹⁰.

Tak rozumiana multimodalność może mieć rozmaite przejawy, odznaczać się mniejszym czy większym stopniem komplikacji. Pod uwagę brane są trzy kryteria: mono- bądź multisensoryczność (czyli: odbieranie za pomocą jednego zmysłu – wzroku, słuchu lub za pomocą kilku zmysłów równocześnie); relatywna równorzędność współpracujących systemów semiotycznych bądź zdecydowane faworyzowanie jednego przy odsuwaniu pozostałych na dalszy plan; rozróżnianie między przekazem statycznym a dynamicznym (rozwijającym się w czasie). Najprostszym przejawem multimodalności jest takie współdziałanie dwóch kodów w obrębie komunikatu monosensorycznego, gdzie jeden

z nich (zwykle: językowy) jest dominujący na tyle, że istnienia drugiego właściwie się nie zauważa. Przykładem może być *layout* i typografia w tekstach drukowanych. Inaczej odbierane jest współistnienie tekstu i obrazu (na przykład fotografii) chociażby w prasie, gdzie zdjęcie nie tylko przyciąga wzrok, lecz również odgrywa istotną rolę w pełnieniu funkcji informacyjnej i perswazyjnej. Znacznie bardziej skomplikowana jest sytuacja, kiedy do multimodalności dołącza multisensoryczność, na przykład audiowizualność (łączenie znaków odbieranych wzrokiem i słuchem), a najbardziej skomplikowana – gdy dodatkowo mamy do czynienia z przekazem dynamicznym (jak w telewizji).

Jak wyróżnić modusy?

Angielski wyraz *mode*, stanowiący punkt wyjścia dla całego układu terminologicznego (i dla całej koncepcji), bywa oddawany w polskich tłumaczeniach jako modalność, kod bądź system semiotyczny. Jednakże żaden z tych ekwiwalentów nie jest w pełni zadowalający. Modalność jest w polskiej tradycji językoznawczej zarezerwowana dla innych użyć¹¹, pojęcie kodu zakłada duży stopień uporządkowania (czy zatem dałoby się w tym sensie mówić o kodzie obrazowym?), pojęcie systemu semiotycznego też nie zawsze da się zastosować (np. *layout* traktowany przez wielu badaczy jako *mode* nie jest systemem).

Kłopoty z *mode* nie kończą się na kwestii adekwatnego przekładu. Podstawowym problemem jest brak precyzyjnej definicji tego pojęcia

⁹ Por. E. Wolańska: „Łączenie kodów w przekazie prasowym stanowi zabieg twórczy, tworzący nowe znaczenia (sensy), których nie ma żaden z kodów cząstkowych i które nie są prostą sumą tychże znaczeń, tylko nową treścią pojęciową wyższego rzędu”. Zob. *Współdziałanie słowa i obrazu w prasie tabloidowej. Ujęcie semiotyczne* [w:] *Język polski XXI wieku: Analizy, oceny, perspektywy. Język a komunikacja 17*, red. G. Szpila, Kraków 2007. s. 313.

¹⁰ H.J. Bucher, *Rozumienie multimodalne lub recepcja jako interakcja* [w:] *Lingwistyka mediów...*, dz. cyt., s. 80.

¹¹ Zob. np. w *Encyklopedii języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992: „Najczęściej przez modalność rozumie się wyraz stosunku mówiącego do treści wypowiedzi, czyli ocenę, jaką mówiący przypisuje zdarzeniu będącemu treścią wypowiedzi” (s. 201).

– kluczowego dla koncepcji. Niektórzy badacze w ogóle nie definiują modusu i posługują się tym pojęciem w sposób intuicyjny, inni tylko wyliczają różne systemy semiotyczne albo kody.

Próbie zdefiniowania podjęli Kress i van Leeuwen¹², wykorzystując do tego celu koncepcję metafunkcji Michaela A.K. Hallidaya¹³. Otóż Halliday, opisując funkcjonalne poziomy języka, wyróżnił trzy jego funkcje: ideacyjną (przedstawieniową), polegającą na obrazowaniu czy interpretowaniu świata; interpersonalną (interakcyjną), dotyczącą ustanawiania i przedstawiania relacji między uczestnikami komunikacji; tekstową, związaną z organizacją tekstu bądź dyskursu. Funkcje te – jak twierdzą dwaj wymienieni badacze – nie dotyczą wyłącznie języka i mogą być rozszerzone na wszystkie środki semiotyczne działające w przekazie. Jeśli zatem jakieś środki semiotyczne pełnią wszystkie trzy (meta)funkcje, można je uznać za modus. Jako uzupełnienie powyższego kryterium funkcjonalnego proponuje się kryterium społeczno-kulturowe, postulując jak najszerze uwzględnianie kontekstu – nie tylko sytuacyjnego czy społecznego, lecz także kulturowego. Kress tak formułuje ten wymóg: „Mode is a socially shaped and culturally given semiotic resource for making meaning” („Modus to społecznie ukształtowane i dane kulturowo środki semiotyczne do tworzenia znaczenia” – tłum. JM)¹⁴. Wydaje się, że czyste kryterium funkcjonalne nie do końca się sprawdza i wtedy pozostaje jedynie aspekt społeczno-kulturowy.

„What a community decides to regard and use as mode is mode” („To, co dana społeczność postanowi potraktować i użyć jako modus, jest modusem” – tłum. JM) – podsumowuje swoje rozważania Kress¹⁵. Przy zastosowaniu takich kryteriów wspomniani badacze za osobny modus uznają np. kolor¹⁶. Uważają również, że to, co dla danej grupy (np. nadawców) jest modusem, dla innej grupy (np. odbiorców) może nim nie być (np. rodzaje czcionek są osobnym systemem semiotycznym dla grafików, ale już nie dla czytelników gazet).

W tej sytuacji niektórzy uczeni zajmujący się polisemiotycznością, nieusatisfakcjonowani rozumieniem kluczowego pojęcia, proponują bardziej szczegółowy podział środków semiotycznych. Na przykład Hartmut Stöckl porządkuje środki semiotyczne w sposób zhierarchizowany, wydzielając:

- kanały sensoryczne (*sensory channels*), np. wizualny
- modusy (*modes*), np. obraz
- warianty medialne (*medial variants*), np. obraz statyczny vs. dynamiczny
- submodusy (*sub-modes*), np. kolor
- cechy (*features*), np. odcień czy nasycenie koloru¹⁷.

Co to jest multimodalność? – badanie multimodalne

Przyjęcie multimodalnej koncepcji nie oznacza tylko i po prostu przekonania o istnieniu multimodalnych, polisemiotycznych komunikatów. Takie przeświadczenie istniało bowiem

¹² Zob. np. G. Kress, T. van Leeuwen, *Multimodal discourse...*, dz. cyt.; G. Kress, *What is mode?* [w:] *The Routledge handbook of multimodal analysis*, red. C. Jewitt, London–New York 2009, s. 54–67.

¹³ Zob. M.A.K. Halliday, *Explorations in the functions of language*, London 1973.

¹⁴ G. Kress, *Multimodality. A social semiotic approach to contemporary communication*, London–New York 2010, s. 79.

¹⁵ Tamże, s. 87.

¹⁶ Zob. np. G. Kress, T. van Leeuwen, *Kolor jako system semiotyczny: Wstęp do gramatyki koloru* [w:] *Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu*, red. A. Duszak, G. Kowalski, Kraków 2013, s. 229–257.

¹⁷ H. Stöckl, *In between modes. Language and image in printed media* [w:] *Perspectives on multimodality*, red. E. Ventola, C. Charles, M. Kattenbacher, Amsterdam–Philadelphia 2004, s. 11–16.

od dawna, choć nie zawsze wyciągano z niego właściwe wnioski. Nie oznacza nawet wyłącznie przekonania, że takich komunikatów jest coraz więcej i że pojawiają się wciąż ich nowe rodzaje (co wiąże się między innymi z powstaniem nowych mediów). Nie oznacza również, jak sądzą niektórzy, zanegowania roli języka naturalnego w procesach porozumiewania się ludzi¹⁸. Chodzi przede wszystkim o multimodalne podejście do komunikacji. Na czym ono polega?

Rick Iedema podaje cztery cechy charakteryzujące takie podejście, które:

- „1. Uwzględnia w analizie inne systemy semiotyczne niż język i kładzie nacisk na ich traktowanie z należytą uwagą;
2. Analizuje relacje między różnymi systemami semiotycznymi i ich „podział pracy” w przekazywaniu treści w konkretnych reprezentacjach;
3. Dąży do poznania, zrozumienia i opisanie „filogenezy” procesu zastępowania określonych systemów semiotycznych innymi (np. zastępowanie języka obrazem);
4. Łączy potencjał danych systemów semiotycznych ze sposobem, w jaki wpływają na (tj. rozwijają lub ograniczają) interakcję i kształtowanie subiektywności”¹⁹.

Inaczej mówiąc, badanie multimodalne powinno uwzględniać wszystkie systemy semiotyczne współtworzące komunikat, przy czym te systemy należałoby traktować nie w izolacji, lecz we wzajemnych powiązaniach (przy uwzględnieniu zarówno relacji intramodalnych, jak i intermodalnych), obserwując, jak rozmaite środki semiotyczne wzajemnie się kontekstualizują. W dodatku, ustalanie zależności między współ-

pracującymi systemami powinno uwzględniać i taką możliwość, że w niektórych przekazach znaki językowe nie muszą być najważniejszym kodem sensotwórczym (co jednak nie oznacza całkowitej „decentralizacji” języka²⁰). Chodzi zatem o takie równoważne badanie wszystkich systemów semiotycznych składających się na komunikat, aby ukazać, jak współtworzą one globalny sens komunikatu i współuczestniczą w pełnieniu funkcji właściwych temu komunikatowi.

Badanie multimodalne – metodologia

Jak zatem można multimodalnie badać multimodalne przekazy?

Hans-Jürgen Bucher wyróżnia trzy możliwe podejścia:

- skupienie się na badaniu relacji między modusami, przy założeniu, że te relacje nie są przypadkowe, lecz rządzą się pewnymi zasadami, które można zrekonstruować;
- podejście społeczno-semiotyczne, dla którego najważniejsze jest odtworzenie specyficznego układu symboli (*design*) relewantnego informacyjnie;
- podejście pragmatyczno-dynamiczne, z nastawieniem na komunikacyjny kontekst przekazu i na interakcje między nadawcą a odbiorcą²¹.

Podobnie Carey Jewitt, który też pisze o trzech możliwych ujęciach, wyróżniając:

- badania o nastawieniu teoretycznym, stawiające w centrum zainteresowania tekst i mechanizmy współdziałania środków semiotycznych;
- badania o nastawieniu socjologicznym, prowadzone z naciskiem na kontekst kulturo-

¹⁸ Zob. m.in. M. Kawka, *Dyskurs multimodalny – nowa kategoria badawcza?* „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, t. 59, nr 2, s. 295.

¹⁹ R. Iedema, *Multimodalna analiza dyskursu: Resemiotyzacja na potrzeby dyskursów użytkowych* [w:] *Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu*, red. A. Duszak, G. Kowalski, tłum. M. Żelewa, Kraków 2013, s. 217.

²⁰ M. Kawka, *Dyskurs multimodalny...*, dz. cyt.

²¹ H.J. Bucher, *Rozumienie multimodalne...*, dz. cyt., s. 83–92.

wo-społeczny i na człowieka jako nadawcę komunikatu;

- badania o nastawieniu socjolingwistycznym, gdzie najważniejsze jest badanie interakcji z uwzględnieniem kontekstu sytuacyjnego²².

Jeszcze inna możliwość rozróżnienia podejść to badanie bądź z punktu widzenia nadawcy, twórcy komunikatu, który konstruuje sens przekazu (w dodatku – przekazu o określonej funkcji czy funkcjach), dobierając dostępne systemy semiotyczne i łącząc je ze sobą; bądź z punktu widzenia odbiorcy, który zgodnie ze swoją wiedzą, doświadczeniami i potrzebami (re)konstruuje globalny sens, poszukuje koherencji, konfigurując dane pochodzące z różnych modusów.

Tak rozumiane badanie multimodalne wykorzystuje teoretyczne koncepcje i metody wypracowane przez semiotykę (między innymi – semiotykę społeczną), bo właśnie semiotyka już w latach 60. i 70. ubiegłego wieku zajmowała się wszystkimi typami znaków, a nie tylko znakami językowymi. Wiąże się również nierozłącznie z analizą dyskursu, jako że uwzględnia sytuację komunikacyjną, w tym zanurzenie w szeroko rozumianym kontekście. W tych badaniach niezbędna jest interdyscyplinarność czy raczej transdyscyplinarność²³. Ale – jak podkreślają Kay L. O'Halloran i Bradley A. Smith – „[m]ultimodal studies will [...] inevitably develop its own distinctive flavours, its own styles as well as theories and methodolo-

gies”²⁴ („multimodalne studia nieuchronnie rozwinią zarówno swoje własne odrębne odcienie, swoje własne style, jak i teorie czy metodologie” – tłum. JM).

Badanie multimodalne – strategie i etapy

Niezależnie od przyjętej (wypracowanej) metodologii pierwszym etapem badania musi być wstępna strukturyzacja przekazu, czyli wyodrębnienie jednostek do analizy. Ich granice i wielkość zależą od wielu czynników: od badawczego podejścia (o możliwych rodzajach podejść mowa była w poprzednim podrozdziale), od badanego materiału, od celu analizy, wreszcie – od indywidualnej decyzji badacza. Jay Lemke, który dla nazwania jednostki analizy posługuje się zapożyczonym ze składni terminem „syntagma” (*syntagm*), podkreśla: „[...] syntagms are not given. They are construed by interpreters”²⁵. („...syntagmy nie są dane. Są one konstruowane przez interpretatorów” – tłum. JM).

Biorąc pod uwagę rozmiar jednostek, można rozróżniać między makroanalizą a mikroanalizą. O makroanalizie mówimy wówczas, kiedy oglądowi poddaje się większe całości (np. całą stronę gazety), a o mikroanalizie, kiedy bada się elementy bezpośrednio ze sobą powiązane (np. zdjęcie i podpis pod zdjęciem). Pamiętać należy również, że wiele przekazów multimodalnych (nie tylko internetowych) może mieć charakter nieciągły (np. w periody-

²² C. Jewitt, *Different approaches to multimodality* [w:] *The Routledge handbook of multimodal analysis*, dz. cyt., s. 28–39.

²³ Kay L. O'Halloran i Bradley A. Smith piszą o multidyscyplinarności: „...we are advocating not so much inter-disciplinarity as multi-disciplinarity: a 'shared space' within which scholars may discourse according to the styles and conventions appropriate to their backgrounds and aims” (...”opowiadamy się nie tyle za interdyscyplinarnością, co za multidyscyplinarnością: ‘wspólną przestrzenią’, w której badacze mogą dyskutować zgodnie ze stylami i konwencjami właściwymi dla swojego zaplecza i celu” – tłum. JM). Zob. K.L. O'Halloran, B.A. Smith, *Multimodal studies...*, dz. cyt., s. 12.

²⁴ Tamże, s. 12.

²⁵ J. Lemke, *Multimodal genres and transmedia traversals: Social semiotics and the political ergonomics of the sign*, “Semiotica” 2009, 173–1/4, s. 287.

kach okładka odsyła do wnętrza numeru) i tę nieciągłość przy wyodrębnianiu jednostek należałoby uwzględnić.

Po wydzieleniu jednostek czas na kolejny etap – analizę. Tutaj można wykorzystywać przynajmniej dwie różne strategie badania²⁶. Strategia pierwsza – wyjście „od dołu” – polega na wyszukiwaniu wszystkich występujących w obrębie jednostki „modusów”, ich segmentacji na możliwie najmniejsze znaczące atomy i badaniu relacji zarówno intramodalnych, jak i intermodalnych. Strategia druga to wyjście „od góry”, od globalnego sensu całej multimodalnej jednostki oraz pełnionych przez nią funkcji komunikacyjnych, i badanie, jak ten sens i te funkcje są współrealizowane przez wzajemnie się kontekstualizujące systemy semiotyczne.

Do tej pory częściej była stosowana strategia pierwsza. Wykorzystujący ją badacze wysuwali rozmaite propozycje układu relacji między elementami kodów, a w szczególności między elementami werbalnymi i ikonicznymi. Najbardziej rozbudowaną propozycję metodologiczną przedstawili Radan Martinec i Andrew Salway²⁷. Odwołują się oni do semiotycznej koncepcji Rolanda Barthesa²⁸ i językoznawczej koncepcji wspomnianego już Hallidaya²⁹. Różnią ją ze względu na udział poszczególnych

modusów relacje równorzędne i nierównorzędne³⁰, a ze względu na typ semantycznego związku: elaborację/opracowanie (*elaboration*), rozwinięcie (*extension*) i uwydatnienie (*enhancement*)³¹. Elaboracja to przedstawienie tej samej treści na różne sposoby, czasem na tym samym poziomie ogólności (wtedy jest to *exposition* ‘ekspozycja, przedstawienie’), czasem na różnych poziomach (wówczas jest to *exemplification* ‘egzemplifikacja’)³². Rozwinięcie to rozszerzenie, uzupełnienie informacji (zazwyczaj to tekst rozwija informację zawartą w obrazie)³³. Uwydatnienie polega na tym, że jeden z elementów doprecyzowuje drugi pod względem okoliczności, takich jak czas, miejsce i przyczyna lub cel³⁴.

Jakie są wady takiego podejścia? Jak zauważa Hans-Jürgen Bucher³⁵, aby opisywać relacje między elementami, trzeba najpierw ustalić znaczenie każdego z nich, a nie jest to możliwe, ponieważ wynika ono z globalnego rozumienia przekazu, zależnego od wiedzy i kompetencji odbiorcy, oraz od kontekstu (tworzy się w ten sposób rodzaj błędnego koła). W dodatku trzeba by odróżnić relacje istotne od nieistotnych, a to z kolei zależy m.in. od gatunku tekstu czy pełnionych przez niego funkcji.

Lepsze rezultaty może przynieść strategia druga. Przyjmuje się tu z jednej strony koncepcję

²⁶ Zob. H.J. Bucher, *Rozumienie...*, dz. cyt., s. 82.

²⁷ R. Martinec, A. Salway, *A system for image-text relations in new (and old) media*, “Visual Communication” 2005, 4 (3), s. 338–371.

²⁸ R. Barthes pisał o trzech typach relacji między tekstem a obrazem: gdy tekst „zakotwicza” (*anchorage*), ujednoznacza wieloznaczny z natury obraz, gdy obraz ilustruje tekst (*illustration*) i gdy tekst jest „przekaznikiem” (*relay*), współpracującym z obrazem w tworzeniu całościowego komunikatu. Zob. R. Barthes, *The rhetoric of the image* [w:] tegoż, *Image-music-text*, London 1977, s. 152–163.

²⁹ Zob. M.A.K. Halliday, *Explorations in the functions of language*, London 1973.

³⁰ Relacje są nierównorzędne, gdy jeden z elementów modyfikuje drugi. Relacje są równorzędne, kiedy oba elementy są równie istotne. Równorzędność dotyczy zarówno sytuacji, gdy oba elementy są od siebie niezależne (*independent*), jak i tych, gdy się uzupełniają (*complementary*). Zob. R. Martinec, A. Salway, *A system for image-text relations...*, dz. cyt., s. 343.

³¹ Tamże, s. 349–351.

³² Tamże, s. 350.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 350–351.

³⁵ H.J. Bucher, *Rozumienie multimodalne...*, dz. cyt., s. 87.

swoistego podziału pracy, zakładając przy tym, że „...każdy system znaków jest zupełnie inny i posiada swój potencjał wypowiedzi, a co za tym idzie, realizuje w tekście multimodalnym określone zadania”³⁶, z drugiej – przekonanie o tym, że współistnienie różnych modusów tworzy układ skomplikowanych powiązań (niekiedy nieuświadomianych przez nadawcę) i skutkuje stworzeniem semantycznej całości, która nie jest prostą sumą swoich składników (mamy tu do czynienia z efektem komunikacyjnej synergii, wzajemna kontekstualizacja stwarza dodatkowe znaczenia, których nie mają poszczególne elementy).

Multimodalność i media

Mówiąc o zależności między zjawiskiem multimodalności a mediami, należałoby wyjść od prostej konstatacji, że wszystkie przekazy medialne są multimodalne. Nawet najbardziej tradycyjne medium – prasa – to przekaz wielokodowy, w którym wykorzystuje się rozmaite elementy ikoniczne, stanowiące nieodłączną część tekstu słownego (jak typografia i *layout*) i funkcjonujące obok tekstu słownego – choć zazwyczaj w powiązaniu z nim (zdjęcia, rysunki, infografika).

To co się zmieniło w ostatnim czasie, to większy udział kodów ikonicznych (mówi się o *pictorial/visual/iconic turn* – ‘zwrocie piktorialnym/wizualnym/ikonicznym’) i nowe sposoby łączenia ze sobą elementów należących do różnych systemów semiotycznych.

Wzmózone wykorzystywanie kodów niewerbalnych wiąże się z obserwowaną przez medioznawców dominacją we wszystkich mediach funkcji fatycznej, polegającej na nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktu z odbiorcą. Wobec dominacji funkcji fatycznej pozostałe funkcje, które

nadawca realizuje przez kierowany do odbiorcy komunikat medialny, czyli funkcja informacyjna i perswazyjna, wydają się schodzić na dalszy plan. Na pomoc funkcji fatycznej przychodzi natomiast funkcja ludyczna – chodzi o przyciągnięcie odbiorcy przez zapewnienie mu rozrywki, przyjemności. I także tutaj kody niewerbalne odgrywają szczególnie ważną rolę.

Jak już wspominałam, powstają coraz to nowe formy komunikatów polisemiotycznych z oryginalną, niespotykaną wcześniej konfiguracją modusów, a w dodatku – do multimodalności może dołączać, o czym wspominałam, multisensoryczność (jak w telewizji, którą odbieramy wzrokiem i słuchem) oraz dynamiczność (w przekazie telewizyjnym czy radiowym). Poza tym, część przekazów medialnych – nie tylko internetowych – ma charakter nielinearny (niesekwencyjny).

Bucher rozróżnia trzy typy form komunikacji medialnej:

- linearne, np. audycje radiowe, filmy TV
- nielinearne, np. portale internetowe, prasa
- hybrydowe (z elementami linearnymi i nielinearnymi), np. programy TV z dodatkami wizualnymi czy portale internetowe z materiałami wideo³⁷.

Zauważa ogólną tendencję do delinearizacji przekazu, która – choć oczywiście wywodzi się zazwyczaj z praktyk internetowych – trafia i do najbardziej tradycyjnych mediów (weźmy np. stosunkowo nowy gatunek, jakim są prasowe zapowiedzi). Formy nielinearne, a zwłaszcza pojawiające się coraz częściej formy hybrydowe, zmuszają medioznawcę do przyjęcia nowej perspektywy badania – zarówno w analizach tekstowych, jak i w badaniu recepcji przekazów medialnych.

Zorientowane multimodalnie analizy tekstowe powinny brać pod uwagę przestrzenną, czasową

³⁶ H. Stöckl, *Lingwistyka mediów. O statusie i metodach (wciąż) konstytuującej się dyscypliny badawczej* [w:] *Lingwistyka mediów...*, dz. cyt., s. 118.

³⁷ H.J. Bucher, *Rozumienie multimodalne...*, dz. cyt., s. 82.

bądź przestrzenno-czasową strukturę komunikatu, przy uwzględnieniu, że polisemiotyczne elementy współtworzące sens nie muszą nawet sąsiadować ze sobą w przestrzeni (rzadziej – w czasie). Czyli: chodziłoby o uwzględnienie nie tylko struktury *layoutu* (czy: *designu* – jak to nazywają Kress i van Leeuwen³⁸), lecz również struktury nawigacyjnej, to znaczy zakładanego sposobu poruszania się odbiorcy po tekście³⁹. Dopiero w ramach tych struktur można obserwować, jak poszczególne systemy semiotyczne współtworzą globalny sens tekstu i przyczyniają się do realizowania właściwych mu celów komunikacyjnych.

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się badanie komunikatów medialnych z perspektywy ich odbioru. Recepcję komunikatów multimodalnych niełatwo jest badać. Jest to bowiem proces dynamiczny, nieliniowy, sprawiający niekiedy wrażenie chaotycznego. Odkrywanie czy raczej negocjowanie sensów, które zachodzi w procesie interpretacji polisemiotycznych i nieciągłych przekazów, odbywa się w ramach rozmaitych interakcji: między odbiorcą a przekazem, między przekazem a (szeroko rozumianym) kontekstem, między odbiorcą a kontekstem, między poszczególnymi składnikami przekazu. Sens komunikatu z reguły nie jest odbierany od razu. Jak podkreśla Bucher: „rozumienie przekazu multimodalnego składa się z różnych rozumień częściowych, prowizorycznych, reinterpretacji i nowych interpretacji, które dopiero łącznie tworzą proces interpretowania”⁴⁰. Jeżeli któryś z elementów (słowny czy obrazowy) stanowi źródło kłopotów interpretacyjnych, odbiorca szuka wskazówek w sąsiednim elemencie (potwierdzają to badania okulograficzne).

Uwzględnienie w badaniach zjawiska multimodalności i zjawisk jej towarzyszących wymaga przededefiniowania dwóch pojęć istotnych dla opisu medialnych sytuacji komunikacyjnych, tzn. pojęcia kontekstu i pojęcia gatunku.

W przypadku kontekstu (w wąskim – znakovym – rozumieniu tego pojęcia) istotne jest rozróżnienie między kontekstem bezpośrednim – elementami sąsiadującymi w przestrzeni lub w czasie a pośrednim – wynikającym z nieliniowości przekazu (np. kontekstem dla artykułu wewnątrz numeru może być zdjęcie okładowe). W obu zaś wypadkach należałoby uwzględniać nie tylko relacje w obrębie jednego systemu znakowego (intramodalne), lecz również intermodalne relacje pomiędzy różnymi systemami współtworzącymi sens przekazu (słowo, obraz, dźwięk). To samo dotyczy odniesień intertekstualnych: teksty werbalne mogą nawiązywać nie tylko do innych tekstów werbalnych, lecz również do przekazów ikonograficznych, komunikaty obrazowe mogą odsyłać do tekstów werbalnych.

Jeśli chodzi o gatunki medialne, należałoby się zastanowić nad możliwością dodania do typologii gatunków nowych gatunków multimodalnych⁴¹ (np. okładka w periodykach, zdjęcie wraz z wpisanymi w nie elementami słownymi w tabloidach, wiadomości telewizyjne wraz z towarzyszącym im paskiem informacyjnym ...). Jak zauważył Jay Lemke: „Multimodal genres grow out of multimodal syntagms...”⁴² („Multimodalne gatunki wyrastają z multimodalnych syntagm” – tłum. JM), co oznacza konieczność sklasyfikowania powtarzalnych segmentów polisemiotycznych (może być to

³⁸ Zob. na przykład G. Kress, T. van Leeuwen, *Multimodal discourse...*, dz. cyt.

³⁹ H.J. Bucher, *Rozumienie multimodalne...*, dz. cyt., s. 94.

⁴⁰ Tamże, s. 90–91.

⁴¹ Właściwie wszystkie gatunki medialne są multimodalne, co oznaczałoby konieczność przebudowania całej genealogii. Zob. na przykład J. Lemke, *Multimodal genres and transmedia traversals*, dz. cyt. Wydaje się, że najbardziej przydatne byłoby spojrzenie na gatunki od strony odbiorcy (zgodnie z sugestiami Bachtina).

⁴² J. Lemke, *Multimodal genres and transmedia traversals...*, dz. cyt., s. 286.

trudne, jeśli pamiętamy o wspomnianej przeze mnie dowolności ich wyodrębniania), w których dochodzi do powtarzalnych powiązań między modusami.

Prowadząc multimodalne badania multimodalnych przekazów medialnych, warto zaczynać

od tych najprostszych: monosensorycznych i statycznych (prasa), aby wypracować narzędzia, które będą mogły być wykorzystane do analizowania wielokodowych, multisensorycznych i dynamicznych przekazów telewizyjnych czy internetowych.